SKLEPOKALIPSA — rockhard

No i stało się ... Naród, poświątecznie wyposzczony i zdziadziały, po pierwszym w nowym roku skutecznym logowaniu do systemów bankowości internetowej i uzyskaniu pozytywnej (nareszcie!) odpowiedzi na pytanie: "Czy jest już do cholery ta przeklęta pensja?", rozpoczął bezprecedensowy szturm popularnej ursynowskiej świątyni pod wezwaniem błogosławionego Koszyka na Żetony. Szturm rozpoczął się wczesnym popołudniem, jednak jego największe nasilenie przypadło na późne godziny nocne i potrwało, jak słusznie domyśla się Wasz sprawozdawca, aż do białego rana ...

Już około 23.43 popyt znacznie przewyższył podaż. ZOSTAWCIE CHOĆ OGÓRECZKA !!! - biadoli pobladła emerytka, ściskając torebkę ogórków kiszonych znanego polskiego producenta zdrowej żywności. Biadoli tak na widok falangi zdziczałej młodzieży, metodycznie pożerającej zawartość kolejnych regałów pod czujnym, elektronicznym okiem CCTV. W kolejce do kas leje się dwóch meneli - każdy z nich pragnął zająć dogodne, czterdzieste siódme miejsce i tym samym skrócić czas oczekiwania na obsługę do trzystu czternastu minut. Nie bez znaczenia pozostaje zapewne również fakt, iż miejsce czterdzieste szóste przypadło atrakcyjnej młodej brunetce w krótkim płaszczyku oraz czarnych pończochach ze szwem, raz po raz pochylającej się nisko nad swoim koszem z zakupami. Centralną aleją sklepu, w wartkim strumieniu cieknącego ciurkiem z wielkiej beczki oleju kujawskiego z pierwszego tłoczenia, płyną artykuły higieniczne dla pań, dwie torebki śmiej-żelków, trzynaście pomidorów oraz młody supervisor działu AGD z wielką plakietką KRZYŚ na piersi. Zza opuszczanych elektrycznie drzwi magazynu dobiega przenikliwy kwik świń, zarzynanych na jutrzejsze schabowe w porcjach po 7.99 za tackę ...

Tak, tak, ja też jestem uczestnikiem tej sklepokalipsy, aktywnym i podnieconym ... Pomimo wszystkich utrudnień i niewygód, docieram wreszcie do kolejki, którą uznaję za najlepiej rokującą - jak zwykle okaże się, że stanąłem w najdłuższym i najmniej sprawnie poruszającym się ogonie. Wspomniana już wcześniej zdziczała młodzież, dokonawszy spustoszenia w działach spożywczych, przechodzi do frontalnego ataku na wszystkie cztery działające stanowiska kasowe : wyposażywszy się uprzednio w petardy i race, toruje sobie pomału drogę przez sklep w kierunku wyjścia, powodując tym samym panikę wśród osób starszych, samotnych i opuszczonych. Mnie jednak niestraszny dziś ostrzał z artykułów promocyjnych objętych czterdziestoprocentową zniżką, zwłaszcza że przede mną już tylko cztery - sądząc po zawartości koszy zakupowych, dosyć zrównoważone - portfele i upragnione stanowisko kasjersko-dysponenckie z miłą blondynką o oczach czerwonych, jak mszalne wino. A może jak oczobijne logo tego przybytku ? I choć opuszczają mnie siły, trwam na swym posterunku, niezłomny jak skała , trwam, jestem twardy, wytrzymam ...

... i czekanie to przynosi upragniony cel ! Gdy zabieram ostatni z bezwolnie sunących czarną taśmą ogórków, mszalne wino w oczach miłej blondynki zmienia się powoli w krwisty zachód słońca. Jestem wolny. I mogę iść. Alleluja.

A więc znów udało się stawić czoła sklepokalipsie ... Nadzieją wsparł mnie w chwili załamania drobny facecik przede mną - gwałtownie odepchnął swój kosz z zakupami, dziarskim krokiem wymaszerował ze sklepu i tyle go widziano. Z ogromnego stosu jego niedoszłych zakupów każdy mógł wybrać coś dla siebie - ja zaadoptowałem zasobnik z płynem, którego gratulujemy Polakom, otworzyłem i dyskretnie przyjąłem w całości . Czas popłynął szybciej i kiedy wreszcie dotarłem do mszalnego wina, dumny byłem ze swej niezłomnej woli i wytrwałości . I pomyśleć, że prawie już zrezygnowałem! Należy chyba

więc wierzyć reklamom , przynajmniej niektórym. Prawie rzeczywiście robi wielką różnicę...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

rockhard, dodano 31.01.2008 16:29

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.